

# Ryszard Nycz

---

## Literatura modalności (1)

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1 (49), 103-117

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ryszard Nycz*

### **Literatura modalności (1)**

„Nie ma już powieści ani poematu; są sytuacje, które istnieją i ulegają rozwiązaniu we właściwych kategoriach słownych”. Można sądzić, że ta impetyczna opinia Julio Cortazara<sup>1</sup> zgodna jest zasadniczo z powszechnie obecnie wyrażanym przekonaniem o kryzysie tradycyjnych genologicznych rozróżnień oraz nadrzędnej roli, jaka w konstytucji sensu przypada kontekstowi, sytuacji — zwłaszcza jeśli zastąpić nazbyt optymistyczne chyba określenie „rozwiązanie” bardziej stosownym: problematyzacja. Gatunki bowiem, czy to rozumiane jako „modele sytuacji komunikacyjnych”<sup>2</sup>, czy też systemy norm i oczekiwań<sup>3</sup>, lub znowu jako „historycznie zaświadczone

Prymat  
kontekstu

---

<sup>1</sup> J. Cortazar: *Situación de la novela*. Cyt. za: *Ameryka Łacińska w swojej literaturze*. T. 2. (Przeł. A. Jasińska). Kraków 1979, s. 23.

<sup>2</sup> E. Balcerzan: *Przez znaki. Granice autonomii sztuki poetyckiej. Na materiale polskiej poezji współczesnej*. Poznań 1972, s. 145.

<sup>3</sup> Zob. M. Głowiński: *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*. W: *Problemy teorii literatury*. Seria 2. Wroc-

Utrata  
kontaktu

„Nacisk syste-  
mów”

kodyfikacje właściwości wypowiedzi”<sup>4</sup>, nie są już dłużej uznawane za funkcjonalne systemy zapewniające adekwatną transmisję przekazu, lecz raczej odczuwane są jako systemy nacisków, wymuszających standardową realizację i odbiór wypowiedzi bez względu na osobliwości przedmiotu, intencje i potrzeby uczestników komunikacji. Sytuacja gatunków jest przy tym jedynie przykładem ogólniejszego zjawiska: instytucjonalizacji oraz instrumentalizacji przekazu. Mówiąc najkrócej, idzie tu o trzy zespoły konsekwencji, wynikające z okoliczności, w jakich odnalazł się pisarz współczesny: 1) „zmęczenie formy”<sup>5</sup>, które prowadzi do utraty kontaktu z tekstem i mechanicznej realizacji wymaganych konwencji; 2) masowy system przekazu, który pozbawia nadawcę jakichkolwiek możliwości kształtowania kontaktu z odbiorcą; 3) petryfikacja kodu, która ujawniając jego ideologiczne podłoże, odcina tekst od systemu przedmiotowych odniesień, stanowiących o oczywistości potocznej wiedzy o świecie — tzn. od kontaktu z rzeczywistością. Każdy z tych trzech systemów odniesienia instrumentalizuje zatem przekaz zgodnie z własnymi celami: kanoniczności aprobowanej przez system literacki, potrzebami masowej komunikacji, wymogami nałożonymi przez ideologię. Tak silny „nacisk systemów”<sup>6</sup> sprawia, że znaczenie jawi się tu zawsze jako opresywne, narzucone podmiotowej wypowiedzi przez rozmaite układy ramowe, w obrębie których musi występować. Od postawy piszącego — od jego zgo-

ław 1976; J. Culler: *Stanley Fish & the Righting of the Reader*. „Diacritics” (Spring) 1975.

<sup>4</sup> T. Todorov: *O pochodzeniu gatunków*. Przeł. A. Labuda. „Pamiętnik Literacki” 1979 z. 3, s. 314.

<sup>5</sup> Termin G. Kublera. Zob. G. Kubler: *Kształt czasu. Uwagi o historii rzeczy*. Przeł. J. Holówka. Warszawa 1970.

<sup>6</sup> Zob. na ten temat J. Sławiński: *Synchronia i diachronia w procesie historycznoliterackim*. W: *Dzieło — język — tradycja*. Warszawa 1974, s. 35.

dy lub sprzeciwu na wywłaszczenie ze słowa i zmistyfikowane sposoby kontaktu — zależy ostatecznie, czy wybierze (w typowej alternatywie) status technika literackiego, akceptującego łatwą powtarzalność gatunkowych konwencji, czy też raczej skorzysta z ich labilności, z ich podatności na odłączanie się od macierzystych wzorców komunikacyjnych i skłonności do zbiegania się w hybrydyczne układy, podległe przede wszystkim osobistej inwencji podmiotu.

Zadania, które stają przed pisarzami w takich, ponawiających się okresach kryzysu systemów, mają zwykle charakter zbliżony; zdać sprawę z istniejących uwarunkowań, określić faktyczną pozycję podmiotu i sytuację wypowiedzi, a zatem, w rezultacie, ukonstytuować nową, adekwatną postać komunikacyjnej sytuacji. W takim okresie stosunek między wypowiedzią a sytuacją wypowiedzianą, między tekstem a kontekstem ulega odwróceniu: tło staje się ważniejsze od figury, a „historyczność” dzieła od jego „pozasobowości”, by użyć formuł Juliusza Kleinera. W rozumieniu Kleinera historyczność, zawarta w utworze *implicit*, zbudowana jest z dwóch składników. W postaci „tła poznawczego” „wnika ona często w najistotniejsze warstwy organizmu poetyckiego — nie tylko jako uwarunkowanie ich istnienia, ale jako podstawa ich sensu. Sens pewnych koncepcji, pewnych form wyłania się z ich miejsca w łańcuchach ewolucyjnych. Stosunek do pewnych faz poprzednich i następnych nie jest tu sprawą genetycznego wyjaśnienia, ale jest czymś konstytutywnym dla istoty utworu”<sup>7</sup>. Nietrudno zauważyć, że współcześnie ten zespół komponentów semantycznych grupuje się zazwyczaj pod nazwą presupozycji, wy-

Historyczność...

---

<sup>7</sup> J. Kleiner: *Historyczność i pozasobowość w dziele literackim (1935)*. W: *Studia z zakresu teorii literatury*. Lublin 1956, s. 12.

i „fikcja  
genezy”

stępujących w tekście „jako tło, jako kontekst, jako ramy intelektualne, które służą jako nośnik dialogu”<sup>8</sup>. Składnik drugi natomiast można by nazwać wewnątrztekstowym „tłem pragmatycznym”<sup>9</sup>, uznając za jego reprezentację powierzchnią przede wszystkim elementy deiktyczne, które — jak powiada J. Culler — „nie odnoszą nas do zewnętrznego kontekstu, lecz nakłaniają do skonstruowania fikcyjnej sytuacji dyskursywnej, wprowadzającej w powstanie głosu i wysiłek adresowania (...)”<sup>10</sup>. Kleiner, jak wiadomo, określa ten składnik za pomocą dwuznacznego pojęcia „fikcji genezy”. Uznając je za odpowiednik rekonstruowanej z tekstu sytuacji wypowiedzeniowej, podejmuję tu tylko jeden z dwu aspektów jego znaczenia, zgodnie jednak z wyraźnie podkreślaną przez uczonego koniecznością oddzielania historycznej genezy utworu od historyczności wpisanej w jego strukturę: „Nie związek z faktami, chociaż nieobojętny dla komentowania utworu, stanowi istotę historyczności dzieła, lecz to, że fakty minione wniknęły w jego strukturę, że w nim i przez niego trwają. Nie o świadectwo idzie, jakie tekst literacki daje badaczowi dziejów, lecz o zamkniętą w nim na wieki sumę życia historycznego, o przeniesienie historyczności w sferę rzeczywistości estetycznej, rzeczywistości oderwanych od chwili kształtów”<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> O. Ducrot: *Presupozycje, warunki użycia czy elementy treści?* Przeł. J. Hayewska. „Pamiętnik Literacki” 1975 z. 1, s. 278.

<sup>9</sup> Terminu „tło pragmatyczne” w innym znaczeniu używa J. Lalewicz w swej książce *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975. O wewnątrztekstowym tle pragmatycznym zob. A. Okopień-Sławińska: *Problemy semantyki wypowiedzi: o postaciach znaczenia*. W: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Red. H. Markiewicz, J. Sławiński. Kraków 1976.

<sup>10</sup> J. Culler: *Structuralist Poetics. Structuralism, Linguistics and the Study of Literature*. London 1975, s. 166.

<sup>11</sup> Kleiner: *op. cit.*, s. 13; o „fikcji genezy” zob. *Krytyk jako twórca fikcji genezy* (*ibidem*).

Trafne odczytanie historyczności, w której tekst jest skrycie zanurzony, stanowi warunek poprawnej interpretacji. E. J. Hirsch, odwołując się do prac Husserla i wywodzącej się z nich tradycji fenomenologicznej, nazywa „horyzontem” ten zespół implikowanych znaczeń, który tworzy „układ typowych oczekiwań i prawdopodobieństw” i z tego względu pozwala zdefiniować „w zasadzie normy i granice, które wiążą znaczenie przedstawione przez tekst”<sup>12</sup>. Dokonać „interpretacji obiektywnej” to w tym ujęciu tyle, co zrekonstruować system odniesień, wyznaczony implicitną ramą semantyczną, która stabilizuje i specyfikuje wprost sformułowane znaczenia z prawdopodobnej perspektywy podmiotu utworu. Proces interpretacji układu ramowego polega głównie na eksplikacji zasadniczych własności dyskursywnych, określających sytuację komunikacyjną tekstu: rodzaju wykonywanego aktu mowy, czasu i miejsca usytuowania mówiącego podmiotu, jego stosunku do treści wypowiedzi (jej zawartości propozycjonalnej) i adresata. W odniesieniu do utworu literackiego oznacza to typ badań, „dla którego takie pojęcia, jak: dialog, punkt widzenia, postawa, światopogląd, ton, są relewantne: wskazują one na podstawowe ramy przekonań autora, charakter jego procesu myślowego, typy sądów przez niego wypowiedzianych, podobieństwo do narratora i postaci w powieści, oraz całą misterną sieć relacji interpersonalnych między autorem, postacią i wewnętrznym czytelnikiem tak, jak są one zapośredniczone w języku”<sup>13</sup>.

Roger Fowler nadaje temu kręgowi zagadnień miano „dyskursu”, uważając go za odpowiednik modalności występującej w strukturze zdaniowej.

Horyzont znaczeniowy

Dyskurs ...

<sup>12</sup> E. J. Hirsch jr.: *Interpretacja obiektywna*. Przeł. P. Graff, „Pamiętnik Literacki” 1977 z. 3, s. 300—301.

<sup>13</sup> R. Fowler: *Linguistics and the Novel*. London 1977, s. 45. Zob. także B. Boniecka: *O pojęciu modalności (przegląd problemów badawczych)*. „Język Polski” Vol. LVI 1976 z. 2.

i modalność

Są jednak dobre racje przemawiające za utrzymaniem dotychczasowego terminu. Zamiast powiększać i tak już wyraźną wieloznaczność „dyskursu”, lepiej chyba wykorzystać istniejący precedens funkcjonowania pojęcia modalności logicznej i gramatycznej w różnych zakresach znaczeniowych (jej poliwalencję) i mówić o modalności dyskursywnej, modalności właściwej wypowiedzi (w tym oczywiście również literackiej wypowiedzi). Tak właśnie uczynił M. Foucault, gdy definiował zjawisko wypowiedzi. „Nazwiemy wypowiedzią sposób istnienia właściwy temu zbiorowi znaków (...) — pisał w *Archeologii wiedzy* — modalność, która pozwala wiązać się z pewną dziedziną przedmiotów, wymagać określonej pozycji dla wszelkiego możliwego podmiotu, sytuować się pośród innych realizacji werbalnych i wreszcie posiadać materialność powtarzalną”<sup>14</sup>. Adaptując to określenie dla potrzeb tekstu literackiego, wypada uznać, że pierwszy i czwarty z tych wymiarów czy aspektów modalnej charakterystyki wypowiedzi mają wartości względnie stałe. Pierwszy — fikcjonalność — regulowany jest instytucjonalnymi ramami literatury, czwarty — przekaz książkowy — instytucjonalnymi ramami systemu rozpowszechniania. Aspekty drugi (kontekst sytuacyjny) i trzeci (kontekst dyskursywny) mają natomiast charakter historycznie zmienny, uzależniony od sposobu aktualizacji konwencji gatunkowych oraz konkretnych, wpisanych w dzieło sytuacji komunikacyjnych. Modalność w tym rozumieniu obejmuje zarówno elementy modalne, jak deiksis i presupozycje czy „implikaturę” w znaczeniu H. P. Grice’a<sup>15</sup>; zespół założonych w tekście komponentów semantycznych, determinujących glo-

<sup>14</sup> M. Foucault: *Archeologia wiedzy*. Przeł. A. Siemek, wstęp J. Topolski. Warszawa 1977, s. 139.

<sup>15</sup> Zob. H. P. Grice: *Logika i konwersacja*. „Przegląd Humanistyczny” 1977 nr 6.

balny sens<sup>16</sup> wypowiedzi ze względu na stosunek mówiącego podmiotu do pozostałych czynników aktu komunikacyjnego.

Tak pojęta modalność stanowi oczywiście trwały składnik wszelkich literackich wypowiedzi. Niezależnie od intencji podmiotu i efektów konkretnych realizacji, niewidoczne tło, milczący kontekst słowny, utajona sytuacja wypowiedzeniowa towarzyszy czasoprzestrzennym przemieszczeniom dzieła. Historyczny układ sensów, w które utwór się wpisuje, wiążąc je na stałe z sobą, nie gubi się przecież bezpowrotnie w toku transformacji semantycznych dokonywanych przez kolejne pokolenia jego czytelników, choć z pewnością bywa pomijany czy niedostrzegany. Lecz bywa i odwrotnie; gdy kulturowa czy czasoprzestrzenna obcość norm przez tekst aktualizowanych stwarza realny opór kompetencji literackiej<sup>17</sup> odbiorcy — wówczas ukryte systemy odniesienia wysuwają się na plan pierwszy, stawiając hermeneutyczną sprawność czytelnika przed zadaniem rekonstrukcji owego teraz już nie-wspólnego świata<sup>18</sup> tekstu. W obu jednak wypadkach modalność utworu nie jest przedstawionym, lecz przyjętym przez nadawcę i rekonstruowanym w lekturze możliwym, a nie rzeczywistym układem odniesień; implicitnym tłem semantycznym najbardziej gene-

Wędrująca  
„aura”

<sup>16</sup> Globalny sens wypowiedzi jest więc konkretną aktualizacją jej możliwego kontekstualnego znaczenia. Por. określenie kontekstu jako „poczucie całości znaczenia ustanowione przez wprost wypowiedziane znaczenia cząstkowe oraz horyzont oczekiwań i prawdopodobieństw”, w obrębie którego „proces eksplikacji jest nieograniczony” (Hirsch: *op. cit.*, s. 314, 301) czy — trafniejsze — jako „pełny zespół warunków, które mogą faktycznie determinować pojawienie się i formę wypowiedzi” (B. H. Smith: *Poetry as Fiction*. W: *New Directions in Literary History*. Ed. R. Cohen. London 1974, s. 167).

<sup>17</sup> Zob. Sławiński: *op. cit.*, s. 66.

<sup>18</sup> O pojęciu „wspólnego świata” zob. M. R. Mayenowa: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław 1974.



ralnego przedmiotu dzieła literackiego — tzn. „naturalnej” wypowiedzi. Konstatacja ta wypływa zresztą bezpośrednio z akceptowanej tu tradycji badawczej uznającej, że tym, co literatura „przedstawia «w medium» języka jest *język* czy — trafniej — mowa, ludzka wypowiedź, dyskurs”<sup>19</sup>, i w tej perspektywie ujmującą utwór jako fikcyjną wypowiedź mimetyczną, werbalną strukturę odłączoną od realnego kontekstu reprezentowanej przez siebie „naturalnej” wypowiedzi w jej historycznie określonej zdarzeniowości.

Inny przed-  
miot

Otóż wydaje się nie ulegać wątpliwości, że ważna część współczesnej literatury nie mieści się na tak określonym poziomie literackości: czyniąc swym faktycznym, podstawowym *przedmiotem* tę właśnie indywidualno-instytucjonalną *modalność wypowiedzi*, wskazuje wprost na to, co ją w porządku literatury poprzedza, jak i na to, co następuje po niej, na to, co przekształca i czemu ulega — na zdarzeniowo-systemową historyczność, w której jest lub może być dane dzieło zanurzone. Pod tym względem sytuacja jest analogiczna w obu zasadniczych nurtach współczesnego pisarstwa: zarówno w tym, który pozostając w granicach języka literackiego bada jego semantyczną nośność i możliwości artykulacyjne na obszarze sięgającym od stylizacji na historycznie ukształtowane wzorce literackiego mówienia i pisania po aktualne odmiany potocznej polszczyzny literackiej; jak i w tym, który w podobnym celu przekraczając granice języka „standardowego”, odwołuje się do rozmaitych Nieliterackich odmian językowych, tzn. przede wszystkim do potocznej polszczyzny mówionej i stylizacji na dialekty czy gwary środowiskowe. Dobrym przykładem nurtu ostatniego, bo prostym i wymownym jednocześnie, może być koncept poetycki Mirona Białoszewskiego zatytuowany *Wyglądanie przez pręty*:

Dwa nurty

<sup>19</sup> Smith: *op. cit.*, s. 174 oraz *On the Margins of Discourse*. „Critical Inquiry” (June) Vol. 1 1975 nr 4.

ebo  
 ężyc<sup>20</sup>

Zrozumienie tej osobliwej wypowiedzi wymaga przejścia od tego, co bezpośrednio dane, do systemów odniesienia, które nie tylko warunkują jej pojawienie się i zakres znaczeniowy, ale przede wszystkim same stanowią główny przedmiot artystycznej manipulacji. Sens konceptu opiera się bowiem na — implikowanym ikonicznością tekstu — podwójnym zestawieniu: dwóch kodów odbiorczych oraz dwóch zasad ich realizacji; z których pierwszym rządzi reguła podobieństwa czy nawet homologii, drugim zaś — reguła opozycji czy kontrastu. Homologia lektury (percepcji) świata i lektury tekstu umożliwia jednoczesną konfrontację podstawowych typów procesu dekodowania w tych obu dziedzinach. Odbiorowi „syntetyzującemu” — który porządkuje sekwencje znaków tekstu (uzupełnia cząstkowe informacje czy też wypełnia „miejsca niedookreślenia”) zgodnie z intersubiektywnymi schematami znaczeniowymi: percepcyjnymi „konstruktami poznawczymi” (termin A. Schütza) czy lekturowymi „wyglądami uschematyzowanymi” (termin R. Ingardena) — przeciwstawia Białoszewski swój „analityczny” sposób odbioru, który w zderzeniu postaci faktycznie postrzeganych z recepcyjnymi kliszami, żywej mowy „prefabrykowanej” z literackim językiem pisany, widzi szansę dochowania maksymalnej wierności wobec rzeczywistości przez siebie doznawanej. W konsekwencji wskazanemu tytułem punktowi widzenia można również przyporządkować obowiązującą tu podwójną, a generalną motywację: przyjęcia zasadniczo receptywnej postawy wobec świata oraz roli pisarza jako odbiorcy. Tak odczytana wypowiedź streszcza podstawowe rysy światopoglądowej i artystycznej postawy pisarza, dowodząc jednocześnie jej poznawczych walorów tkwiących w możliwości tema-

Koncept Białoszewskiego...

<sup>20</sup> M. Białoszewski: *Odczepić się*. Warszawa 1978, s. 59.

tyzacji informacyjnego potencjału, zawartego w formach niedokształtowanych czy bezwiednie artykułowanych, gdy odnieść je do systemów, którym podlegają.

i refleksja  
Brandysa

Natomiast nurt uprzednio wymieniony, kontentując się możliwościami, którymi dysponują literackie sposoby mówienia, znajduje w nich sposobność do bezpośredniej problematyzacji modalnych składników sytuujących dany tekst w polu wypowiedziowym. W poznawczej i autotematycznej refleksji podejmowanej przez pisarzy owo dążenie do ujawniania, a następnie podporządkowywania własnym celom rozmaitych układów ramowych przejawia się szczególnie wyraźnie. I kiedy czytając w *Dzokerze* uwagę o tym, że „Myśl «dlaczego tak jest» — dziś nam nie wystarcza; myślimy «dlaczego tak myślę»” — zmienimy jej układ odniesienia, wstawiając w miejsce „myślę” — mówię/piszę, zachowa ona pełną wartość również w sferze refleksji autoliterackiej: „W tym sensie świadomość nie przestając być racjonalistyczna, wykracza poza czynność poznawczą; jest dyspozycją objęcia wszystkich okoliczności ludzkiego myślenia, stanem ciągłej konfrontacji całości z częścią, która chce się wytłumaczyć przez całość po to, by ją kształtować tym wytłumaczeniem”<sup>21</sup>. Odwołując się do obserwacji potocznego języka mówionego, można by zinterpretować tę wypowiedź w myśl kauzalnej koncepcji znaczenia, zgodnie z którą zazwyczaj interesujemy się nie tyle związkiem między wyrażeniem a tym, do czego się odnosi, ile tym, „dlaczego się ono pojawiło: sytuacją i motywami, które je wytworzyły, zespołem warunków zewnętrznych i wewnętrznych, fizycznych i psychicznych, które sprawiły, że mówca wypowiedział to wyrażenie w tym czasie i w tej formie — innymi słowy tym, co nazywamy tutaj jego *kontekstem*”<sup>22</sup>.

Kontekst i wypowiedź:

<sup>21</sup> K. Brandys: *Dzoker. Wspomnienia z teraźniejszości*. Warszawa 1967, s. 172—173.

<sup>22</sup> Smith: *Poetry as Fiction*, s. 172.

Można przyjąć, że tak silna dominacja kontekstu nad wypowiedzią — wyznaczającego każdorazową postać jej znaczenia — realizuje się zasadniczo w obrębie dwóch typów dyskursu: wypowiedzi mówionej, której znaczenia często „nie da się odczytać bez pomocy sytuacji i kontekstu wyczytanego z sytuacji”<sup>23</sup>; oraz „mowy instytucjonalnej”, gdzie o znaczeniu decyduje przede wszystkim czas, miejsce i status danej wypowiedzi. „W Babilonie — mówił doktor Sofa — za dobrego pisarza nie uchodził autor oryginalny, lecz taki, który umiał przypomnieć sobie właściwą formułę we właściwej chwili”<sup>24</sup>. Zupełnie inaczej natomiast rzecz się przedstawia w przypadku kanonicznej twórczości, gdzie relacje między tekstem a kontekstem ulegają znacznemu skomplikowaniu, by nie powiedzieć odwróceniu. W tej dziedzinie kauzalna koncepcja znaczenia już z pewnością nie da się utrzymać, bowiem tutaj „sytuacja nie jest zbiorem warunków, które pozostałyby takie same, gdyby filozofia (tu: literatura — R.N.) była inna, które więc w sposób mechaniczny wytwarzałyby swoje kulturowe efekty i pozwalałyby nam zatem przechodzić wprost od zjawisk społecznych do ideologicznych; przeciwnie, aby rozwikłać sytuację dzieła — jako coś, co ono samo wydobyło na powierzchnię i wystawiło na pokaz, muszę się w nim usadowić”. I interpretator czyni tak odkrywając w rezultacie, że sytuacja, z której wielkie dzieło wyrasta, ulega w nim przekształceniu i przekroczeniu: „z sytuacji przeżywanej staje się problemem wyrażonym słownie, problemem wymówionym, wypowiedzianym”<sup>25</sup>.

podporządkowanie...

i przekroczenie

<sup>23</sup> K. Pisarkowa: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Wrocław 1978, s. 16.

<sup>24</sup> A. Międzyrzecki: *Teofrast Sofa D. W. W. Wiek mentorów*. Warszawa 1979, s. 17.

<sup>25</sup> P. Ricoeur: *Historyczność a historia filozofii*. Przeł. S. Cichowicz. W: *Drogi współczesnej filozofii*. Wybrał

Sposoby pisa-  
nia

Rzec by można, że przestrzeń dzieląca owe dziedziny aktywności językowej jest właśnie miarą rozległości terytorium penetrowanego przez oba nurty współczesnej twórczości, jak i miarą dystansu, dzielącą sytuację wyjściową od stanu pożądanego. Z tego punktu widzenia stanowiska pisarzy wobec kontekstowych uwarunkowań języka mówionego, petryfikacji kodu literackiego, ogólnie: semantycznych wyznaczników modalności wypowiedzi — są bardzo podobne. W obu wypadkach zbadanie warunków możliwości, „wniknięcie w zasadę po to, by się nią posłużyć”<sup>26</sup>, jest podstawą wyboru indywidualnych sposobów pisania, próbujących zapełnić tę lukę, która dzieli systemowe schematy literackiego przekazu od rzeczywistych sytuacji komunikacyjnych. Każdy z tych sposobów pisania, jakkolwiek nie podporządkowuje się całkowicie żadnej z obficie wykorzystywanych gatunkowych konwencji, niemniej na osobliwej konfiguracji ich własności zazwyczaj opiera swą odrębność, tycząca już nie poszczególnych utworów, lecz całej bądź znacznej części jednostkowej twórczości<sup>27</sup> — co sygnalizują zresztą dostatecznie „jednorazowe określenia gatunkowe” (termin H. Markiewicza), którymi opatrzone zostają serie dzieł. Zadaniem nadrzędnej sytuacji komunikacyjnej, zbudowanej na takiej podstawie, jest — z jednej strony — wymknienie się z opresji instytucjonalnych ram, determinujących formę i sens przekazu oraz alienujących wypowiedź od uczestników procesu komunikowania, z drugiej zaś — przywrócenie „normalnej” cyrkulacji pełnej wartości informacyjnej danego tekstu. Nawiązując do początkowych sformułowań, można wskazać trzy cele konstytucji wybranej

Trzy cele

i wstępem opatrzył M. J. Siemek. Warszawa 1978, s. 253—254. Por. także bardzo inspirujące uwagi zawarte we wstępie M. J. Siemka.

<sup>26</sup> Brandys: *op. cit.*, s. 60.

<sup>27</sup> Por. Z. Jarosiński: *Współczesne losy formy poetyckiej*. „Teksty” 1979 nr 2.

z tych względów sytuacji: 1) odzyskanie kontaktu z rzeczywistością — dzięki tematyzacji faktycznych uwarunkowań odsłaniających się przy prezentacji sytuacji wypowiedzeniowej (sytuacji lektury-pisania) lub przy wpisaniu tekstu w ramy innych realnych sytuacji komunikacyjnych, które gwarantują jego wiarygodność; 2) nawiązanie kontaktu z potencjalnym czytelnikiem — poprzez przedstawienie pożądanego audytorium i związanego z nim sposobu odbioru; 3) utrzymanie przez podmiot kontaktu z tekstem — uzyskiwane z reguły przez bezpośrednią, potoczno-mówioną artykulację wypowiedzi lub re-cytację tekstu o takich własnościach.

Spełnienie wymienionych celów powinno dać w efekcie nowe semantyczne ramy, które poszczególni twórcy mogliby uznać za własne jako założony z osobistego wyboru adekwatny system odniesień powstałego dzieła. Jednakże, jak łatwo zauważyć, owo miejsce na dzieło nie zostaje wypełnione zgodnie z typowymi — dawnymi czy odnowionymi — oczekiwaniem odbiorcy. Tekst, w przekazanej czytelnikowi postaci, jawi się jako układ niejasno powiązanych brulionów i glos, poczynionych na marginesach innych wypowiedzi, anegdot i komentarzy, pre-tekstów i meta-tekstów, które wchodzą i zajmują miejsce jakiejś odmiany retorycznej kompozycji. Demonstrowana w ten sposób odmowa wykonania utworu motywowana jest przede wszystkim negatywnie: obroną przed koniecznością podporządkowania się „liturgii opowiadania” (określenie T. Różewicza) oraz podejrzliwością wobec łatwej perswazyjności stereotypowych form. Wybór fragmentarycznego sposobu pisania, acz nie zmierza ku kryształizacji w skończoną formę nową, stwarza wszelako możliwość ominięcia jej wad. Jak pisał J.-L. Galay, „pisanie fragmentami stawia myśl wobec wyjątkowych pozainstytucjonalnych wymogów, podczas gdy rozwijanie tekstu darzy ją łatwizną pozornych

Miejsce na  
dzieło

„Obmówiony świat”

rozwiązań”<sup>28</sup>. Odsłoniwszy rzeczywistość mowy jak również historyczne normy rządzące jej artykulacją, fragmentaryczny sposób pisania dystansuje się wobec wyłączności lokalnego sensu — fragment, jak cytat, to (w najbardziej lapidarnym, funkcjonalnym określeniu) jednostka przemieszczona, wypowiedź, która nie ma (swego) miejsca — by wejść w „obmówiony świat”<sup>29</sup>, w dyskursywne pole prawdopodobieństw międzytekstowych związków, których głęboka jedność jest właśnie hipotezą domagającą się uzasadnienia: ryzykownym celem i przedmiotem tego próbnego, poszukującego własnych granic pisarstwa. Jeśli więc „sytuacja ma rację”, jak utrzymuje M. Białoszewski, to najpilniejszym zadaniem twórcy staje się jej problematyzacja; określenie owych „wykresów i tabel, w które jesteśmy wpisani” (K. Brandys), wszystkich sytuacyjno-kontekstowych układów ramowych, co tworząc warunki możliwości dla aktualnej działalności podmiotu, zdają się uświadamiać mu „niemożność wykroczenia poza ramy historii” (L. Buczkowski).

Ambicje fragmentarystów...

„Mnie pozostaje tylko osobisty stosunek, komentarz (...)”<sup>30</sup> — przeświadczenie to można uznać za miarę wartości artystyczno-poznawczych ambicji fragmentarycznego pisarstwa, jak i niebezpieczeństw, które z tej samej strony mu grożą. Bowiem literatura wypowiedź tego rodzaju, będąc już przecież ikonycznym znakiem, chce być równocześnie symbolem i indeksem. Przedstawiając siebie, próbuje zarazem sprowokować sytuację, z której się wyłoniła. Odchodząc od pozornego ładu powierzchniowej kompozycji, odkrywa ona przed- i poza-literacki hory-

<sup>28</sup> J.-L. Galay: *Problemy dzieła fragmentarycznego: Valery*. Przeł. A. Labuda. „Pamiętnik Literacki” 1978 z. 4, s. 389.

<sup>29</sup> Określenie M. Bachtina. Zob. *Słowo w romanie*. W: M. Bachtin: *Woprosy literatury i estetyki*. Moskwa 1975, s. 143.

<sup>30</sup> Brandys: *op. cit.*, s. 5.

zont konstrukcyjno-znaczeniowych możliwości literatury, który pozwala uzmysłwić zarówno względność jej autonomii, jak i szanse ekspansji oraz zasady wyodrębnienia — zrozumieć zatem historyczną modalność jej istnienia.

a możliwości  
literatury